„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 33 „Prawdy."

Ewangelia na dzień Wniebowzięcia N. Maryi Panny.

W on czas: Wszedł Jezus do pewnego miasteczka, a niewiasta niektóra imieniem Marta przyjęła go do domu swego. A ta miała siostrę imieniem Maryę, która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa Jego. Ale Marta troskała się około rozmaitej posługi. Która stanęła i rzekła: Panie, nie dbasz Ty, iż siostra moja opuściła mnie, żebym sama posługowała? Rzeczże jej tedy aby mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około wiela, a jednak jednego potrzeba. Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

Św. Łukasz w rozdziale X, wiersz 38—42.

Najmilsi! Wiele w roku obchodzimy świąt, przez które chwałę Bogu dajemy, lecz żadna uroczystość nie cieszy tyle serc naszych, co święta ku czci Matki Bożej wyznaczone. I słusznie bardzo, boć to przecież Matka, Pani i Królowa nasza. Dla tej to przyczyny w każde święto Bogarodzicy zbieramy się zawsze licznie do stóp jej ołtarzy. A z pomiędzy zaś wszystkich świąt Matki Bożej, uroczystość Wniebowzięcia jest nam najmilszą i sercu naszemu najdroższą. Oto tysiące ludu spieszy rok rocznie na ten dzień do Kalwaryi, Częstochowy, aby tam przed cudownym jej obrazem się korzyć i modlić.

Postanowiłem przeto, Bracia Drodzy, poświęcić naukę dzisiejszą czci Matki Najświętszej a przez to Wasze serce, którzy te słowa czytać będziecie napełnić miłością i wiernością w służbie ku tej Pani całego świata. A o czemże mam Wam dzisiaj opowiadać, abyście miłość serc waszych ku Bogarodzicy utrwalili i zwiększyli? Ostatnie chwile życia jej opowiem, któremi, myślę, Was wszystkich ucieszę. jako kochające ją dzieci.

Wielu pisarzy Kościoła zostawiło nam miłe a zajmujące szczegóły z ostatnich chwil życia Najświętszej Panny. Według św. Dyonizego Areopagity Matka Boża żyła jeszcze po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa lat 23. O miłe to były chwile dla szczupłej garstki uczniów Chrystusowych. Marya Panna była dla nich wzorem, opiekunką, pociechą i podporą. Życie jej było dla wszystkich ewange...

ną czynami. Wszyscy też zbiegali się do jej ubogiego domku, aby się u Matki Chrystusa oświecić i nabrać sił do wypełnienia przyjętej z rąk Zbawiciela nauki. A przybywali do niej wszyscy z wielkiem uwielbieniem i czcią. Opowiadają, że św. Dyonizy Areopagita, uczeń św. Pawła, gdy ujrzał Matkę Najświętszą, upadł na twarz. A potem sam wyznał, że tak go wzruszył jej majestat, że byłby ją uczcił jako bóstwo, gdyby go wiara nie była inaczej pouczyła. Matka Najświętsza przebywała w miastach już to w Efezie już też w Jerozolimie przy św. Janie Ewangeliście, który opiekował się nią z rozkazu Pana Jezusa. W Jerozolimie jeszcze dziś pokazują ślady jej domku i grobu, w którym ciało jej chwilowo spoczęło. Matka Najświętsza umarła w roku 63 życia swojego. Było to 15 sierpnia. Apostołowie, którzy po całym świecie ewangelię opowiadali, porzucili swe prace za natchnieniem Ducha św. a pospieszyli do Jeruzalem, aby pożegnać ukochaną Matkę Zbawiciela. O jakże pięknym i rozrzewniającym był widok. Królowa nieba i ziemi na ubogiem spoczęła posłaniu. Koło niej uklękli apostołowie i ostatnie brali błogosławieństwo. Tuż obok nich inni klęczeli uczniowie a wszyscy płaczą i na Miłą spoglądają Panią, a Ona ich pociesza, a następnie żegnając każdemu przyrzeka pomoc i opiekę. Aż tu nagle całą izbę wypełnia jasność, a Panna święta radosne w górę oczy wnosi, bo oto jej Syn, Jezus Chrystus w otoczeniu chorów anielskich na jej przychodzi spotkanie i duszę jej przeczystą Sam do niebieskich zabierze przybytków. Śmierć Matki Bożej nastąpiła nie z choroby, ani ze starości, ale sprowadziła ją gorąca Miłość Boga. Jej tedy śmierć nie miała tej trwogi i tej boleści, z jaką przychodzi do nas ludzi. Z tej też przyczyny Kościół św. śmierć Matki Najświętszej mieni „zaśnięciem". Wedle zwyczaju żydowskiego pobożne niewiasty namazały ciało wonnymi maściami i w prześcieradło białe uwinęły. Apostołowie zaś przyrządzili grób u stóp góry Oliwnej, niedaleko grobu Chrystusa Pana. Grób zaś przygotowany był jaskinią, wykutą w skale, w której na ławce kamiennej składano ciało. Ławkę, przeznaczoną na złożenie ciała Matki Najświętszej, przybrano w piękne kwiaty. Na tę też pamiątkę w dzień Wniebowzięcia znoszą niewiasty do kościołów ziela, które kapłani poświęcają, prosząc Boga, aby za przyczyną Panny świętej moc cudowną miały. A święto zaś to zowiemy „Świętem Matki Boskiej Zielnej". Apostołowie następnie sami na marach święte zwłoki nieśli do grobu. Nie wielki był to orszak i nie bogaty, lecz po wszystkie wieki pamiętny i drogi pamięci naszej, bo to był pogrzeb Matki i Opie-

kunki naszej. Z wielką czcią złożono ciało na miejscu pięknie ubranem kwiatami. A uczniowie klękając żegnali Najdroższą Matkę swoją a wszyscy płakali. Podobnie jak dzieci rzucają się u grobu na trumnę matki i jęczą z płaczu, żegnają się z nią — tak ci żegnali Matkę Chrystusa Pana, ręce i nogi jej całując. Apostołowie zamknąwszy grób kamieniem pozostali przy nim, aby zwyczajem ówczesnym opłakiwać śmierć Bogarodzicy. Pomagali im w płakaniu i aniołowie, których prześliczne śpiewy ustawicznie słyszano. Trzeciego dnia po pogrzebie przybył do grobu apostół św. Tomasz, którego brakowało przy zaśnięciu Matki Bożej. Pełen smutku i żałości błagał apostołów, by wspólnie z nim kamień odwalili, aby też i on swej Matce ukochanej cześć ostatnią dać mógł. Odwalono kamień — patrzą, a tu tylko prześcieradła białe i kwiaty pozostały, które przedziwną woń wydawały. Cóż się tu stało? — domyśleli się wszyscy: Aniołowie strzegąc jej ciało, trzeciego dnia zabrali ją ze śpiewem do nieba. Któż teraz opisze radość niebian, kiedy uwielbione ciało Matki Bożej połączone z przeczystą jej duszą aniołowie ze śpiewem do przybytków niebieskich wprowadzili. Z jakąż muzyką i z jakiem śpiewaniem wystąpić musieli wszyscy! Archanioł Gabryel witał ją na czele duchów niebieskich, którzy dawali jej cześć i pokłon głęboki, jako Matce Króla swojego i mianowali ją „Królową Aniołów, Patryarchów, Proroków, Królową Apostołów, Męczenników, Królową Wszystkich Świętych". Przywitał ją i Jezus Chrystus, Najdroższy jej Syn a Bóg nasz. Przyodział ją w szaty Królowej, z 12 gwiazd koroną na głowę włożył a całe niebo wielbiąc ją, śpiewało, jak mówi św. Atanazy: „Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami. I my Bracia kochani tym pieniem czcijmy Bogarodzicę, niebios Królową. Czcijmy tym pieniem Królową świata, która dziś w niebie jaśnieje obok Syna swego na tronie. Wołajmy często do niej: „bądź pozdrowiona łaski pełna. Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami". Ta pieśń, ta modlitwa jest Pannie Najświętszej najmilszą. Z pomiędzy bowiem wszystkich modlitw do Panny św. powiada Alfons Ligouri: Zdrowaś Marya jest najmilszą i najłaskawiej przez nią wysłuchiwaną modlitwą. A to dlatego, że ta modlitwa przypomina Pannie świętej największą chwilę z jej życia: kiedy stawała się Matką Boga oraz w krótkich słowach wyraża całą jej niezrównaną wielkość i chwałę. Dla nas pozdrowienie ukochanej Matki naszej jest znów najobfitszą w zbawienne owoce modlitwą. Przez nią bowiem uciekamy się do jej nieprzebranego miłosierdzia i prosimy, aby w

każdej naszej potrzebie wstawiać się za nami raczyła a najbardziej w godzinę śmierci, stanowiącej o całej naszej wieczności. Oświadczyła to i sama Matka Boża św. Magdalenie, że „Pozdrowienie Anielskie" jest dla niej najmilszem. Winniśmy je jednakże odmawiać nietylko ustami, lecz i sercem i to czystem a gorącem. Podobnie żaden z nas nigdyby się nie najadł, gdyby ruszając ustami jedzenie udawał, tak samo i modlitwa wargami tylko zmówiona duszy nie posili, ani też pożytku jej żadnego nie przyniesie. Następnie winniśmy odmawiać „Pozdrowienie Anielskie" zawsze sercem czystem, sercem grzechami nieskalanem, bo tylko wtedy cześć dana Matce najczystszej, będzie jej miłą. Ludzi zaś, którzyby grzesznem sercem Matkę Niepokalaną czcili, przyrównałbym do tych, co w brudne, poszarpane przybrawszy się szaty, szliby czcić dostojnika jakiegoś. Ci raczej obraziliby go a nie uczcili. Pamiętajcież więc Wy wszyscy o tem, którzy cześć Maryi dajecie. Pragnienie przeto nasze, ażeby uczcić ukochaną Matkę naszą, zawsze zaspokoić możemy, odmawiając nabożnie Zdrowaś Maryo. Jeżeli ją chcemy przywitać pieśnią piękną, tedy odmawiajmy: Zdrowaś Maryo! Pragniesz Pannę świętą wieńczyć w kwiaty piękne, odmów nabożnie: Zdrowaś Maryo! Chcesz w kosztowne Bogarodzicę przybrać klejnoty, zmów sercem czystem a gorącem: Zdrowaś Maryo! Chcesz Pani Możnej niski oddać pokłon, wołaj tylko z całego a czystego serca: Zdrowaś Maryo! Bezustannie tedy miejmy na ustach słowa modlitwy „Pozdrowienia Anielskiego", któremi i dwór niebieski witał ją przy Wniebowzięciu. Mówmy je w szczęściu, mówmy w smutku, mówmy w niebezpieczeństwie duszy i ciała. Przez te bowiem słowa najlepiej Bogarodzicę uczcimy, przez tę modlitwę najprędzej łaski Chrystusa dostaniemy. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy" w Krakowie.
Czcionkami „Katolika", spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.